

Debaty

o współczesnym świecie



MUZEUM
WARSZAWY

90 LAT
1936—2026



POLSKA DEBATUJE

PRZEDSTAWIANIE WOJEN W MEDIACH I EDUKACJI

część 2.

Edukacja historyczna powinna koncentrować się na ofiarach, a nie bohaterach wojny



WSTĘP

Historia wojen od zawsze była czymś więcej niż zapisem wydarzeń. Była i jest opowieścią – wyborem tego, co uznajemy za warte zapamiętania, a co pozostawiamy na marginesie. W szkolnych podręcznikach wojna najczęściej pojawia się jako ciąg dat, bitew i nazwisk dowódców. Opisywana jest przez pryzmat zwycięstw, strategii i heroicznych czynów. Taki sposób narracji sprawia wrażenie oczywistego, niemal naturalnego. Trudno jednak zapomnieć, że każda wojna, niezależnie od jej wyniku, była przede wszystkim doświadczeniem masowego cierpienia.

Edukacja historyczna nigdy nie jest neutralna. Nawet wtedy, gdy opiera się na faktach, zawsze dokonuje selekcji – decyduje, które perspektywy zostaną pokazane, a które znikną w tle. Wybór bohaterów jako głównych postaci opowieści wojennej porządkuje historię wokół sprawczości, odwagi i poświęcenia. Tworzy narrację, w której wojna staje się przestrzenią próby charakteru i moralnej wielkości. Jednocześnie taki wybór często spycha na dalszy plan tych, którzy nie mieli wpływu na przebieg wydarzeń, ale ponieśli ich konsekwencje.

Ofiary wojny rzadko mieszczą się w prostych schematach. Nie tworzą zwartej grupy z jednym imieniem i twarzą. Są rozproszone, anonimowe, pozbawione spektakularnych momentów, które łatwo zamienić w symbol. To cywile ginący w bombardowaniach, dzieci dorastające w strachu, ludzie wypędzeni ze swoich domów, kobiety doświadczające przemocy, społeczności, które po zakończeniu działań zbrojnych muszą żyć w ruinach – materialnych i psychicznych. Ich doświadczenie nie układa się w opowieść o zwycięstwie. Często nie ma w nim jasnego sensu ani katharsis.

Sposób, w jaki uczymy o wojnie, wpływa na to, jak ją rozumiemy. Narracja skoncentrowana na bohaterach sprzyja postrzeganiu konfliktu zbrojnego jako wydarzenia wyjątkowego, w którym cierpienie zostaje usprawiedliwione przez wyższy cel. Ofiary pojawiają się w niej najczęściej jako tło – liczby, statystyki, „straty”. Z kolei perspektywa ofiar przesuwa uwagę z pytania „kto wygrał?” na pytanie „kto zapłacił cenę?”. Zmienia punkt ciężkości z działań militarnych na skutki społeczne, z decyzji dowódców na losy zwykłych ludzi.

Ten spór nie dotyczy wyłącznie przeszłości. Edukacja historyczna kształtuje sposób myślenia o przemocy, odpowiedzialności i konflikcie we współczesnym świecie. To, czy wojna jawi się jako heroiczna konieczność, czy jako dramat ludzkiego doświadczenia, ma znaczenie dla tego, jak młodzi ludzie postrzegają użycie siły, pojęcie poświęcenia oraz granice, których nie powinno się przekraczać nawet w imię „słusznej sprawy”. Historia uczona w szkole nie

pozostaje w szkolnej sali – przenika do języka debaty publicznej, do politycznych metafor, do sposobu, w jaki społeczeństwa reagują na nowe konflikty.

Jednocześnie koncentracja na ofiarach rodzi własne pytania i wątpliwości. Pojawia się obawa, że narracja oparta głównie na cierpieniu może prowadzić do uproszczeń innego rodzaju – do obrazu historii jako pasma krzywd, pozbawionego sprawczości i odpowiedzialności. Wskazuje się, że bohaterowie pełnią w edukacji ważną funkcję – porządkują opowieść, dostarczają punktów odniesienia, pomagają budować tożsamość zbiorową. Spór o to, na kim powinien koncentrować się przekaz edukacyjny, nie jest więc sporem między „prawdą” a „fałszem”, lecz między różnymi sposobami rozumienia sensu nauczania historii.

Pytanie, czy edukacja historyczna powinna koncentrować się na ofiarach, a nie bohaterach wojny, dotyka samego rdzenia tego, czym ma być historia jako przedmiot szkolny. Czy jej zadaniem jest przede wszystkim utrwalanie narracji wspólnotowych, czy raczej rozwijanie empatii i zdolności krytycznego myślenia? Czy wojna ma być przedstawiana jako doświadczenie wyjątkowych jednostek, czy jako zjawisko, które najsilniej dotyka tych, którzy nie mieli wyboru? I wreszcie – czy zmiana akcentów w edukacji oznacza rezygnację z jednych perspektyw, czy raczej próbę przywrócenia równowagi w opowieści, która przez dziesięciolecia była opowiadana w bardzo podobny sposób?

Te pytania stanowią punkt wyjścia do dalszej refleksji nad tym, jak opowiadamy o wojnie i jakie konsekwencje ma ten wybór dla kolejnych pokoleń.

JAK POWSTAŁA OPOWIEŚĆ O BOHATERACH WOJNY

Kiedy dziś myślimy o wojnie, bardzo często przychodzą nam do głowy konkretne obrazy i konkretne postacie. Wyobrażamy sobie ludzi podejmujących decyzje, prowadzących innych do walki, wykazujących się odwagą w momentach zagrożenia. Myślimy o dowódcach, o żołnierzach wyróżniających się w bitwie, o tych, których imiona zostały zapamiętane. Ten sposób myślenia wydaje się oczywisty, jakby był naturalnym sposobem postrzegania przeszłości. W rzeczywistości jest on efektem bardzo długiego procesu, w którym historia wojny była stopniowo układana wokół postaci bohatera.

Od najdawniejszych czasów możliwość opowiadania historii nie była dostępna dla wszystkich. To, co zostawało zapisane, zależało od tego, kto miał dostęp do narzędzi przekazu – pisma, edukacji, instytucji. W większości przypadków byli to ludzie związani z władzą, wojskiem lub elitami społecznymi. Ich zadaniem nie było tylko odtworzenie wydarzeń, ale także nadanie im znaczenia. Wojna, jako doświadczenie chaotyczne i trudne do uchwycenia, wymagała uporządkowania, a najprostszym sposobem porządkowania rzeczywistości było skupienie się na jednostce.

Już w najstarszych zachowanych opowieściach wojennych widać wyraźnie, że to nie sama wojna znajduje się w centrum, ale konkretne postaci. „Iliada” nie jest szczegółowym zapisem wojny trojańskiej, lecz historią ludzi takich jak Achilles czy Hektor. To ich emocje, decyzje i konflikty napędzają narrację, podczas gdy tysiące innych uczestników tej samej wojny pozostają anonimowe. Podobnie w wielu innych kulturach – opowieści o wojnie bardzo szybko przyjmowały formę historii o bohaterach, a nie o zbiorowych doświadczeniach.

Taki sposób przedstawiania konfliktów miał swoje praktyczne uzasadnienie. Wojna jest z natury złożona i wielowymiarowa. Obejmuje ogromną liczbę ludzi, wydarzeń i doświadczeń, które często są ze sobą sprzeczne. Ujęcie tego wszystkiego w jednej narracji jest niezwykle trudne. Bohater pozwala ten chaos uprościć. Zamiast wielu równoległych historii pojawia się jedna linia opowieści, którą łatwiej zrozumieć, zapamiętać i przekazać dalej.

Z czasem postać bohatera zaczęła pełnić coraz więcej funkcji. Nie była już tylko narzędziem narracyjnym, ale także symbolem. W okresie nowożytnym, wraz z rozwojem państw narodowych, historia zaczęła być wykorzystywana do budowania tożsamości wspólnoty. Bohaterowie wojenni stali się elementem tej tożsamości – dowodem odwagi, siły i zdolności przetrwania. Ich historie były powtarzane nie tylko po to, by opowiadać o przeszłości, ale także po to, by kształtować przyszłość.

W tym kontekście łatwo zrozumieć, dlaczego to właśnie oni trafiali do podręczników. Postać bohatera jest czytelna. Ma swoje cele, podejmuje decyzje, ponosi konsekwencje. Można ją opisać, ocenić, zinterpretować. Historia oparta na bohaterach daje się uporządkować w logiczny ciąg wydarzeń, w którym każde działanie prowadzi do określonego skutku. W porównaniu z tym doświadczenie zwykłych ludzi – fragmentaryczne, rozproszone, często pozbawione wyraźnego początku i końca – wydaje się znacznie trudniejsze do ujęcia.

Dobrym przykładem utrwalenia tej narracji jest sposób, w jaki opowiada się o konfliktach nowoczesnych. Wojny XIX i XX wieku w podręcznikach historycznych są często

przedstawiane przez pryzmat decyzji politycznych i militarnych. Pojawiają się nazwiska dowódców, daty bitew, opisy strategii. Uczeń uczy się tego, kto wygrał, kto przegrał, jakie były przyczyny i skutki konfliktu. Jednocześnie znacznie rzadziej pojawia się pytanie o to, jak wyglądało życie większości ludzi w tym czasie.

W przypadku I wojny światowej można szczegółowo prześledzić ruchy armii, zmiany frontów i decyzje polityczne. Jednak dla milionów ludzi wojna była doświadczeniem okopów, błota, strachu i długotrwałego wyczerpania. To doświadczenie nie znajduje takiego samego miejsca w narracji, ponieważ nie daje się łatwo sprowadzić do jednego symbolicznego obrazu ani jednej historii. Jest powtarzalne, monotonne i często pozbawione spektakularnych momentów.

Podobnie w przypadku II wojny światowej, gdzie historia bardzo często koncentruje się na przywódcach, takich jak Churchill, Stalin czy Roosevelt, oraz na przełomowych momentach konfliktu. Jednocześnie ogromna część doświadczenia wojny – życie pod okupacją, wysiedlenia, głód, ciągła niepewność – pozostaje tłem dla głównych wydarzeń. Nie znika całkowicie, ale rzadko staje się centrum opowieści.

Ten model narracyjny utrwalił się nie tylko w podręcznikach, ale także w kulturze popularnej. Filmy, książki i gry często powtarzają ten sam schemat – skupiają się na jednostce, która wyróżnia się na tle innych. Nawet jeśli pokazują cierpienie, robią to najczęściej przez pryzmat jednej historii, a nie zbiorowego doświadczenia. To sprawia, że obraz wojny, który dociera do odbiorcy, pozostaje uporządkowany wokół bohatera.

Nie oznacza to jednak, że taka narracja jest fałszywa. Bohaterowie rzeczywiście istnieli, podejmowali decyzje i wpływali na bieg wydarzeń. Problem polega raczej na proporcjach. Kiedy to właśnie oni stają się głównym punktem odniesienia, inne doświadczenia zaczynają być postrzegane jako mniej istotne. Wojna zostaje przedstawiona przede wszystkim jako przestrzeń działania, a nie jako doświadczenie skutków.

Z perspektywy edukacji historycznej ma to bardzo konkretne konsekwencje. Uczeń, który poznaje historię głównie przez pryzmat bohaterów, uczy się patrzeć na przeszłość jako ciąg wydarzeń kierowanych przez jednostki. Zyskuje poczucie struktury i sensu, ale jednocześnie może tracić z oczu to, jak wyglądało życie większości ludzi. Wojna przestaje być doświadczeniem zbiorowym, a staje się historią działania nielicznych.

Właśnie dlatego coraz częściej pojawia się pytanie, czy taki sposób opowiadania historii jest wystarczający. Nie chodzi o to, by całkowicie zrezygnować z narracji o bohaterach, ale o to,

by zastanowić się, czy powinna ona pozostawać dominująca. Jeśli przez lata historia była układana wokół jednostek i ich działań, naturalne jest, że to one zajmują centralne miejsce w edukacji. Jednak wraz ze zmianą podejścia do historii – większym zainteresowaniem doświadczeniem społecznym, codziennością i perspektywą zwykłych ludzi – coraz wyraźniej widać, że ten model ma swoje ograniczenia.

Opowieść o bohaterach pozwala zrozumieć, jak podejmowano decyzje i jak przebiegały wydarzenia. Nie zawsze jednak pozwala zrozumieć, co te wydarzenia oznaczały dla ludzi, którzy w nich uczestniczyli lub którzy zostali nimi dotknięci. W tym sensie jest tylko jedną z możliwych perspektyw – ważną, ale nie wyczerpującą całego doświadczenia wojny.

KIM SĄ OFIARY WOJNY – I DLACZEGO TAK TRUDNO UCZYNIĆ JE CENTRUM NARRACJI

Kiedy próbujemy przesunąć uwagę z bohaterów na ofiary wojny, bardzo szybko okazuje się, że nie chodzi tylko o zmianę tematu, ale o zmianę całego sposobu opowiadania historii. O ile bohater daje się łatwo opisać jako jednostka działająca, podejmująca decyzje i wpływająca na bieg wydarzeń, o tyle ofiara rzadko wpisuje się w tak przejrzysty schemat. Jej doświadczenie jest mniej uporządkowane, bardziej rozproszone i często pozbawione wyraźnego początku i końca.

Pierwszym problemem jest sama skala. W większości nowożytnych konfliktów liczba ofiar cywilnych znacznie przewyższa liczbę poległych żołnierzy. Oznacza to, że wojna z perspektywy większości ludzi nie była doświadczeniem walki, lecz doświadczeniem przetrwania. Jednak im większa liczba, tym trudniej nadać jej konkretny kształt. Milion ofiar staje się pojęciem statystycznym, a nie zbiorem indywidualnych historii. To sprawia, że łatwiej jest skupić się na jednej rozpoznawalnej postaci niż na ogromnej, anonimowej grupie.

Drugim problemem jest różnorodność doświadczeń. Ofiary wojny nie przeżywają tego samego w ten sam sposób. Dla jednej osoby wojna oznacza nagłą ucieczkę i porzucenie wszystkiego, co znane, dla innej długotrwałe funkcjonowanie w warunkach niedoboru i niepewności, dla jeszcze innej utratę bliskich i konieczność odbudowania życia po zakończeniu konfliktu. Nie ma jednego wzorca doświadczenia ofiary, który można by łatwo opisać i powtarzać w edukacji. Właśnie ta wielość sprawia, że ich perspektywa nie tworzy jednej spójnej opowieści.

Wyraźnie widać to na przykładzie II wojny światowej. Dla mieszkańców oblężonego Leningradu wojna oznaczała długotrwałą walkę o przetrwanie w warunkach głodu, zimna i izolacji. Miasto przez ponad dwa lata pozostawało odcięte od dostaw żywności, a codzienne życie sprowadzało się do zdobycia minimalnych racji jedzenia i utrzymania się przy życiu w skrajnych warunkach. Dla mieszkańców Warszawy wojna była doświadczeniem okupacji, przymusu, kontroli i ciągłej niepewności. Ulice, które wcześniej były przestrzenią codzienności, zmieniały się w miejsca zagrożenia, a zwykłe czynności – jak poruszanie się po mieście czy zdobycie jedzenia – wymagały ostrożności i często wiązały się z ryzykiem.

Podobnie wyglądało to w przypadku społeczności żydowskich zamkniętych w gettach, gdzie wojna nie była ciągiem wielkich wydarzeń, lecz codziennym doświadczeniem ograniczenia, głodu i narastającej przemocy. Życie toczyło się w warunkach, które stopniowo odbierały ludziom możliwość funkcjonowania na poziomie fizycznym i psychicznym. Każda z tych historii jest częścią tej samej wojny, ale żadna nie reprezentuje jej w całości.

Podobne zróżnicowanie można zaobserwować we współczesnych konfliktach. Wojna w Syrii dla jednych oznaczała życie w oblężonym mieście, gdzie brakowało jedzenia, wody i prądu, dla innych – ucieczkę do krajów sąsiednich i lata spędzone w obozach dla uchodźców. Są też tacy, którzy pozostali na miejscu, próbując funkcjonować w warunkach permanentnego zagrożenia, w których granica między codziennością a niebezpieczeństwem praktycznie przestaje istnieć. Każda z tych perspektyw jest prawdziwa, ale żadna nie daje się łatwo uogólnić.

Kolejną trudnością jest brak wyraźnego momentu kulminacyjnego. W narracji o bohaterach istnieje punkt, w którym ich historia osiąga szczyt – moment decyzji, walki, poświęcenia. To właśnie te momenty najłatwiej zapamiętać i opisać. W przypadku ofiar wojny bardzo często nie ma jednego takiego punktu. Ich doświadczenie jest rozciągnięte w czasie, składa się z wielu drobnych zdarzeń, które z osobna mogą wydawać się nieistotne, ale razem tworzą całość. To sprawia, że trudniej jest je przedstawić w formie jednej, zamkniętej historii.

Dobrym przykładem jest życie w bombardowanym Aleppo podczas wojny w Syrii. Z perspektywy historii konfliktu można opisać walki, strony zaangażowane i zmiany kontroli nad miastem. Jednak dla mieszkańców Aleppo wojna nie była jednym wydarzeniem, lecz długim ciągiem dni, w których trzeba było podejmować drobne decyzje dotyczące przetrwania. Kiedy wyjść z domu, by zdobyć jedzenie lub wodę, jak uniknąć ostrzału, gdzie znaleźć bezpieczne miejsce na noc, jak chronić dzieci przed tym, co dzieje się wokół. Każdy dzień wyglądał podobnie, a jednocześnie każdy niósł ze sobą ryzyko. To doświadczenie nie

tworzy spektakularnej narracji, ale najpełniej pokazuje, czym wojna jest dla tych, którzy nie mają na nią wpływu.

Jeszcze inną trudność stanowi to, że perspektywa ofiar często nie daje prostego sensu wydarzeniom. Narracje historyczne bardzo często dążą do tego, by pokazać, dlaczego coś się wydarzyło i jakie były tego skutki. Bohater wpisuje się w tę logikę, ponieważ jego działania prowadzą do konkretnych rezultatów. Ofiara natomiast bardzo często doświadcza zdarzeń, na które nie ma wpływu. Jej historia nie zawsze odpowiada na pytanie „dlaczego”, a jeszcze rzadziej na pytanie „po co”. Pozostawia raczej poczucie braku sensu lub jego trudności.

Wyraźnie widać to w przypadku ludobójstwa w Rwandzie. Z perspektywy analizy politycznej można wskazać przyczyny konfliktu, decyzje przywódców i przebieg wydarzeń. Jednak z perspektywy jednostki to doświadczenie nagłej przemocy, utraty bliskich i konieczności ucieczki. Relacje ocalałych skupiają się nie na geopolityce, lecz na konkretnych momentach – ukrywaniu się, próbach przetrwania, strachu przed kolejnym dniem. Historia przestaje być abstrakcyjna, a staje się bardzo konkretna i osobista.

Właśnie dlatego perspektywa ofiar bywa mniej obecna w edukacji. Nie dlatego, że jest mniej ważna, ale dlatego, że jest trudniejsza do przedstawienia w formie uporządkowanej narracji. Wymaga innego podejścia, bardziej rozproszonego, mniej opartego na jednym wątku. Wymaga też zmiany punktu widzenia – odejścia od pytania o działania na rzecz pytania o doświadczenie.

Istotne jest również to, że opowieści o ofiarach bywają bardziej wymagające emocjonalnie. Historie bohaterów, nawet jeśli dotyczą trudnych wydarzeń, często kończą się momentem, który można interpretować jako zwycięstwo lub przynajmniej sensowne zakończenie. Ofiary nie zawsze oferują taką możliwość. Ich historie mogą być otwarte, niedomknięte, pozbawione poczucia sprawiedliwości. W rezultacie odbiorca zostaje z emocjami, które trudniej uporządkować.

Widać to wyraźnie w relacjach z obozów koncentracyjnych. Oprócz faktów historycznych pojawiają się tam szczegółowe opisy warunków życia, relacji między ludźmi i codziennych wyborów, które bardzo często były podejmowane pod presją skrajnych okoliczności. Nie są to historie łatwe w odbiorze, ale właśnie dlatego mają dużą siłę oddziaływania. Pokazują wojnę nie jako wydarzenie historyczne, ale jako doświadczenie ludzi.

Jednocześnie to właśnie trudność tej perspektywy sprawia, że jej obecność w edukacji jest tak istotna. Jeśli historia ogranicza się do bohaterów, istnieje ryzyko, że wojna zostanie

przedstawiona jako zjawisko uporządkowane i w pewnym sensie „zrozumiałe”. Perspektywa ofiar wprowadza do tej opowieści element, który zakłóca ten porządek. Pokazuje, że wojna nie zawsze daje się zamknąć w logicznych ramach i że jej skutki wykraczają daleko poza moment zakończenia działań zbrojnych.

Dlatego pytanie o miejsce ofiar w edukacji historycznej nie dotyczy tylko tego, jakie przykłady powinny się pojawić w podręcznikach. Dotyczy przede wszystkim tego, w jaki sposób chcemy rozumieć historię. Czy jako uporządkowaną opowieść o działaniach i decyzjach, czy jako złożone doświadczenie, które obejmuje również to, co trudne, rozproszone i nie zawsze daje się łatwo opowiedzieć.

JAKI JEST CEL EDUKACJI HISTORYCZNEJ? – RÓŻNE PERSPEKTYWY

Pytanie o to, czy edukacja historyczna powinna koncentrować się na ofiarach, czy na bohaterach wojny, prowadzi do jeszcze bardziej podstawowego zagadnienia. Zanim zdecydujemy, jakie historie opowiadać, warto zastanowić się, po co w ogóle uczyć historii. Nie jest to pytanie oczywiste, ponieważ odpowiedź na nie zależy od tego, jak rozumiemy rolę historii w społeczeństwie i jakie cele chcemy osiągnąć poprzez jej nauczanie.

Jednym ze sposobów patrzenia na edukację historyczną jest traktowanie jej jako narzędzia budowania tożsamości wspólnoty. W tym ujęciu historia nie jest tylko zbiorem faktów o przeszłości, ale opowieścią, która ma wzmacniać poczucie przynależności i ciągłości. Pokazuje, skąd „pochodzimy” jako społeczeństwo, jakie wartości uznajemy za ważne i jakie doświadczenia nas ukształtowały. W takim modelu szczególną rolę odgrywają bohaterowie. Są oni punktami odniesienia, postaciami, które można wskazać jako przykład odwagi, poświęcenia czy działania na rzecz wspólnoty. Ich historie pozwalają budować narrację, w której przeszłość ma sens i prowadzi do teraźniejszości.

Z tej perspektywy wojna może być przedstawiana nie tylko jako tragedia, ale także jako moment próby. Bohaterowie są tymi, którzy w tej próbie się odnaleźli, którzy podjęli decyzje, które później uznaje się za ważne lub znaczące. Edukacja historyczna oparta na takim podejściu często podkreśla właśnie te momenty, w których jednostki lub grupy wykazały się

działaniem, a nie tylko doświadczeniem skutków wydarzeń. Dzięki temu historia staje się opowieścią o sprawczości, a nie wyłącznie o cierpieniu.

Jednak istnieje także inne podejście, które coraz wyraźniej pojawia się w nowoczesnych badaniach nad edukacją. W tym ujęciu historia nie ma przede wszystkim wzmacniać tożsamości, ale rozwijać zdolność rozumienia świata. Jej celem staje się nie tyle przekazanie gotowej narracji, ile uczenie krytycznego myślenia, analizy i dostrzegania złożoności zjawisk. Z tej perspektywy ważne jest nie tylko to, co się wydarzyło, ale także to, jak różni ludzie tego doświadczyli i jak te doświadczenia były interpretowane.

W takim modelu rośnie znaczenie perspektywy ofiar. Pozwala ona zobaczyć wojnę nie tylko jako wydarzenie polityczne czy militarne, ale jako doświadczenie społeczne i ludzkie. Uczeń nie tylko poznaje fakty, ale zaczyna rozumieć ich konsekwencje. Zamiast skupiać się wyłącznie na tym, kto podjął decyzje i jakie były ich skutki na poziomie państw, zaczyna dostrzegać, jak te decyzje wpłynęły na życie ludzi, którzy nie mieli na nie wpływu.

Jeszcze inny sposób myślenia o edukacji historycznej kładzie nacisk na jej wymiar wychowawczy. W tym ujęciu historia ma kształtować postawy społeczne i moralne. Nie chodzi jedynie o wiedzę, ale o to, jakie wartości wynoszą z niej uczniowie. Narracja oparta na bohaterach może wzmacniać takie cechy jak odwaga, odpowiedzialność czy solidarność. Z kolei narracja skoncentrowana na ofiarach może rozwijać empatię, wrażliwość na krzywdę i świadomość konsekwencji przemocy.

To właśnie tutaj pojawia się jedno z najważniejszych napięć. Różne cele edukacji prowadzą do różnych wyborów dotyczących tego, co jest najważniejsze w historii. Jeśli priorytetem jest budowanie tożsamości, naturalne staje się podkreślanie bohaterów i wydarzeń, które wzmacniają poczucie wspólnoty. Jeśli celem jest rozwój refleksji i zrozumienia, większą rolę zaczynają odgrywać doświadczenia społeczne, w tym również te trudne i niewygodne. Jeśli natomiast akcent pada na wychowanie, pojawia się pytanie, czy ważniejsze jest pokazanie wzorców działania, czy raczej konsekwencji tych działań.

Nie bez znaczenia jest także kontekst współczesny. W świecie, w którym informacje są łatwo dostępne, rola szkoły jako miejsca przekazywania wiedzy faktograficznej stopniowo się zmienia. Coraz większe znaczenie ma to, w jaki sposób ta wiedza jest interpretowana i jakie kompetencje rozwija. Edukacja historyczna może więc pełnić funkcję przygotowania do rozumienia współczesnych konfliktów, które często mają podobną dynamikę jak te z przeszłości. W tym kontekście sposób opowiadania o wojnie nabiera dodatkowego znaczenia.

Jeśli historia przedstawiana jest głównie przez pryzmat bohaterów i działań militarnych, może utrwalać przekonanie, że wojna jest zjawiskiem uporządkowanym i w pewnym sensie przewidywalnym. Jeśli jednak większy nacisk kładzie się na ofiary i konsekwencje, wojna zaczyna być postrzegana jako zjawisko trudne do kontrolowania, niosące ze sobą skutki, które wykraczają daleko poza moment jej zakończenia. To z kolei wpływa na to, jak młodzi ludzie postrzegają współczesne konflikty i jak interpretują informacje, które docierają do nich z mediów.

Warto też zauważyć, że edukacja historyczna nigdy nie działa w próżni. Jest częścią szerszego systemu społecznego, w którym istnieją różne interesy, pamięci i narracje. To, co trafia do podręczników, jest wynikiem wyborów dokonywanych na poziomie instytucji, państwa i społeczeństwa. Dlatego pytanie o cel edukacji historycznej nie ma jednej odpowiedzi. Jest raczej pytaniem o to, jakie wartości są w danym momencie uznawane za najważniejsze i w jaki sposób chcemy je przekazywać kolejnym pokoleniom.

Z tego punktu widzenia spór o to, czy koncentrować się na ofiarach, czy na bohaterach, nie jest tylko sporem o treść podręczników. Jest sporem o to, jak rozumieć rolę historii w wychowaniu i kształtowaniu społeczeństwa. O to, czy historia ma przede wszystkim wzmacniać wspólnotę, czy raczej skłaniać do refleksji nad jej doświadczeniami. O to, czy ważniejsze jest pokazanie tego, co ludzie zrobili, czy tego, co przeżyli.

W praktyce te cele rzadko się całkowicie wykluczają. Historia może jednocześnie opowiadać o działaniach i doświadczeniach, o bohaterach i ofiarach. Jednak to, która z tych perspektyw staje się dominująca, zmienia sposób, w jaki uczniowie rozumieją przeszłość. A to z kolei wpływa na to, jak będą interpretować teraźniejszość.

CO ZMIENIA KONCENTRACJA NA OFIARACH W PRAKTYCE EDUKACYJNEJ

Zmiana akcentów w edukacji historycznej nie polega wyłącznie na dodaniu nowych treści, ale na zmianie sposobu budowania znaczenia wokół tych samych wydarzeń. To nie jest różnica w tym, co się wydarzyło, ale w tym, jak wydarzenia są interpretowane i jakie pytania uznaje się za najważniejsze. W praktyce edukacyjnej prowadzi to do szeregu przesunięć, które można prześledzić jako ciągi przyczynowo-skutkowe.

Pierwszy z nich dotyczy samej struktury myślenia o historii. Narracja skoncentrowana na bohaterach uczy analizowania wydarzeń jako ciągu decyzji i ich skutków. Uczeń śledzi, kto podjął działanie, jakie były jego konsekwencje i dlaczego doprowadziło to do określonego rezultatu. W momencie przesunięcia na ofiary punkt wyjścia zmienia się – analiza zaczyna się nie od działania, lecz od skutku. Uczeń najpierw widzi konsekwencję, a dopiero później cofa się do jej przyczyn.

Taka zmiana kolejności ma konkretne konsekwencje poznawcze. Jeśli punktem wyjścia są skutki, naturalną reakcją staje się pytanie o ich uniknięcie, a nie tylko o ich wyjaśnienie. W praktyce oznacza to, że historia przestaje być traktowana wyłącznie jako zamknięty proces, a zaczyna być analizowana jako zbiór sytuacji, w których można było postąpić inaczej. Prowadzi to do zwiększenia znaczenia kategorii odpowiedzialności, ponieważ ciężar interpretacji przesuwają się z „co się stało” na „czy można było temu zapobiec”.

Drugi istotny efekt dotyczy sposobu rozumienia relacji między jednostką a strukturą. W tradycyjnej narracji postać bohatera koncentruje uwagę na sprawczości jednostki. Historia wydaje się wynikiem decyzji konkretnych osób, które działają i wpływają na bieg wydarzeń. W przypadku koncentracji na ofiarach uwaga zostaje przesunięta na ograniczenia tej sprawczości. Uczeń zaczyna dostrzegać, że dla ogromnej części ludzi historia nie jest przestrzenią wyboru, lecz sytuacją, w której wybór jest mocno ograniczony lub całkowicie niemożliwy.

Ten mechanizm prowadzi do zmiany w rozumieniu procesów społecznych. Jeśli dominują przykłady bohaterów, uczniowie uczą się widzieć historię jako pole działania jednostek. Jeśli pojawia się większy nacisk na ofiary, historia zaczyna być postrzegana jako system zależności, w którym decyzje kilku osób mają zasięg obejmujący miliony innych. W efekcie rośnie świadomość, że skutki działań politycznych i militarnych wykraczają daleko poza ich bezpośrednich uczestników.

Kolejna zmiana dotyczy sposobu interpretowania przemocy. W narracji heroicznej przemoc często pojawia się jako narzędzie działania – środek, który może być oceniany w kategoriach konieczności lub skuteczności. Przesunięcie na ofiary powoduje, że przemoc przestaje być przede wszystkim działaniem, a zaczyna być doświadczeniem. To z kolei zmienia sposób jej oceny. Zamiast analizować, czy była uzasadniona, uczniowie częściej analizują, jakie przyniosła skutki i kto te skutki poniósł.

Ten efekt ma dalsze konsekwencje. Jeśli przemoc jest postrzegana głównie przez pryzmat skutków, trudniej jest ją abstrahować jako element strategii. W rezultacie spada skłonność do traktowania wojny jako „narzędzia polityki”, a rośnie jej postrzeganie jako zjawiska, które generuje trudne do kontrolowania konsekwencje. Taki sposób myślenia przekłada się później na interpretację współczesnych konfliktów, gdzie decyzje militarne są oceniane nie tylko pod kątem efektywności, ale również kosztów społecznych.

Jednocześnie ta zmiana wprowadza istotne napięcie. Edukacja skoncentrowana na ofiarach, poprzez przesunięcie uwagi na konsekwencje, może osłabiać zdolność do analizy przyczyn. Uczeń, który skupia się przede wszystkim na skutkach, może mieć trudność z dostrzeżeniem złożonych procesów prowadzących do konfliktu. W skrajnej formie prowadzi to do sytuacji, w której historia jest odbierana jako seria tragedii, bez głębszego zrozumienia mechanizmów, które je wywołały.

Kolejny ważny ciąg przyczynowo-skutkowy dotyczy języka, którym opisywana jest historia. Narracja bohatera operuje pojęciami działania, odwagi, strategii i zwycięstwa. Narracja skoncentrowana na ofiarach wprowadza język doświadczenia, cierpienia, utraty i przetrwania. Zmiana języka nie jest jedynie zmianą stylu – wpływa na sposób myślenia. Jeśli te same wydarzenia są opisywane innymi słowami, inne elementy stają się w nich bardziej widoczne.

Zmiana języka prowadzi również do zmiany punktów odniesienia w dyskusji. W modelu bohaterskim centralne pytania dotyczą skuteczności działania i jego znaczenia dla wspólnoty. W modelu skoncentrowanym na ofiarach pytania przesuwają się w stronę konsekwencji i odpowiedzialności. W efekcie zmienia się charakter debaty – z oceny działań na refleksję nad ich skutkami.

Nie bez znaczenia jest także wpływ na zapamiętywanie historii. Postacie bohaterów, ze względu na swoją wyrazistość, są łatwiejsze do zapamiętania. Narracja rozproszona, oparta na wielu historiach ofiar, utrudnia tworzenie prostych schematów pamięciowych. Może to

prowadzić do sytuacji, w której uczniowie lepiej rozumieją ogólny charakter wydarzeń, ale mają trudność z odtworzeniem ich w uporządkowany sposób.

Z drugiej strony, większa liczba indywidualnych historii może zwiększać trwałość emocjonalnego zapamiętania. Uczeń może nie pamiętać dokładnych dat, ale pozostaje z wyraźnym obrazem tego, jak wojna wpływała na życie ludzi. Powstaje więc napięcie między zapamiętywaniem struktury wydarzeń a zapamiętywaniem ich znaczenia.

Ostatecznie koncentracja na ofiarach zmienia rolę edukacji historycznej jako takiej. Przestaje ona być wyłącznie narzędziem przekazywania informacji o przeszłości, a staje się sposobem interpretowania rzeczywistości. Wybór perspektywy wpływa na to, jakie pytania uczniowie uznają za zasadne i jakie kategorie stosują do oceny wydarzeń.

Ta zmiana nie jest ani jednoznacznie pozytywna, ani jednoznacznie negatywna. Wprowadza nowe możliwości interpretacyjne, ale jednocześnie generuje nowe ograniczenia. Wzmacnia refleksję nad skutkami historii, ale może osłabiać jej analizę przyczynową. Rozwija wrażliwość na konsekwencje działań, ale może ograniczać koncentrację na sprawczości i odpowiedzialności jednostki.

W praktyce oznacza to, że koncentracja na ofiarach nie zastępuje jednej perspektywy inną w sposób neutralny. Zmienia sposób, w jaki historia funkcjonuje jako narzędzie edukacyjne, a tym samym wpływa na to, jakie kompetencje i postawy są rozwijane u uczniów.

**“Edukacja historyczna powinna koncentrować się na ofiarach, a
nie bohaterach wojny”**

DRUŻYNA PROPOZYCJI (“ZA”)

Poniższa sekcja jest materiałem do pracy dla drużyny propozycji. Jej celem jest uporządkowanie argumentacji i przełożenie analizy zawartej w poprzednich rozdziałach na konkretne linie debatanckie. Nie wyczerpuje ona tematu, ale wskazuje najważniejsze kierunki myślenia i pomaga budować spójne, logiczne stanowisko.

Zaczynając przygotowanie do debaty zastanów się nad trzema podstawowymi aspektami:

1. **Cel** - co realnie zmienia koncentracja na ofiarach i jakie problemy rozwiązuje.
2. **Granica** - czy chodzi o zastąpienie jednej narracji drugą, czy o zmianę proporcji.
3. **Skuteczność** - czy taka zmiana rzeczywiście wpływa na sposób myślenia i interpretowania historii.

CEL

Pytanie 1. Jakie problemy rozwiązuje obecny model edukacji historycznej i gdzie są jego ograniczenia?

Rozważ, czy narracja skoncentrowana na bohaterach nie prowadzi do nadmiernego upraszczania historii poprzez skupienie na jednostkach oraz ich działaniach. Zastanów się, czy taki model pozwala zrozumieć pełny zakres skutków wojny, czy raczej koncentruje się na jej najbardziej widocznych i symbolicznych momentach kosztem doświadczenia większości ludzi.

Pytanie 2. Co zmienia przesunięcie perspektywy na ofiary?

Zastanów się, jak zmiana punktu wyjścia wpływa na interpretację wydarzeń. Jeśli historia zaczyna się od skutków, a nie od działań, naturalnie pojawia się pytanie o odpowiedzialność i możliwość uniknięcia tych skutków. Rozważ, czy taka zmiana nie prowadzi do głębszego zrozumienia konsekwencji decyzji historycznych.

Pytanie 3. Jakie kompetencje rozwija edukacja skoncentrowana na ofiarach?

Weź pod uwagę, że zmiana narracji może rozwijać inne umiejętności niż model tradycyjny. Zamiast skupienia na analizie strategii i decyzji, pojawia się większy nacisk na interpretację skutków, świadomość społecznych konsekwencji konfliktu oraz zdolność rozumienia złożonych procesów historycznych.

Pytanie 4. Co się dzieje, gdy tej zmiany nie wprowadzimy?

Rozważ, czy utrzymanie dominującej roli bohaterów nie utrwała jednostronnego obrazu historii. Zastanów się, czy prowadzi to do traktowania wojny jako zjawiska uporządkowanego i możliwego do racjonalnego wyjaśnienia bez uwzględniania jej realnych kosztów.

GRANICE

Pytanie 5. Czy koncentracja na ofiarach oznacza wyparcie narracji o bohaterach?

Zastanów się, czy postulat zawarty w tezie należy rozumieć jako całkowitą zmianę narracji, czy raczej jako próbę przywrócenia równowagi. Możesz argumentować, że obecny model już jest asymetryczny, więc zmiana nie polega na usunięciu bohaterów, lecz na zmniejszeniu ich dominacji.

Pytanie 6. Gdzie powinna przebiegać granica między analizą działań a analizą skutków?

Rozważ, czy edukacja historyczna powinna zaczynać się od przyczyn czy od konsekwencji. Możesz pokazać, że kolejność ta ma znaczenie – punkt wyjścia wpływa na to, jakie pytania uznajemy za najważniejsze w interpretacji historii.

Pytanie 7. Czy historia ma przede wszystkim wyjaśniać wydarzenia czy kształtować ich ocenę?

Zastanów się, czy rolą edukacji historycznej jest neutralna analiza procesów, czy także refleksja nad ich skutkami. Perspektywa ofiar przesuwając ciężar w stronę oceny konsekwencji, zmienia charakter przedmiotu.

SKUTECZNOŚĆ

Pytanie 8. Czy zmiana narracji rzeczywiście wpływa na sposób myślenia uczniów?

Odwołaj się do mechanizmu poznawczego: to, co jest punktem wyjścia narracji, staje się punktem odniesienia w analizie. Jeśli uczniowie uczą się zaczynać od skutków, ich interpretacja wydarzeń automatycznie uwzględnia koszt społeczny.

Pytanie 9. Jak taka zmiana przekłada się na rozumienie współczesnych konfliktów?

Rozważ, czy uczniowie wychowani w modelu skoncentrowanym na ofiarach nie będą częściej analizować współczesnych wydarzeń przez pryzmat ich konsekwencji, a nie jedynie przez pryzmat strategii i działań politycznych.

Pytanie 10. Jak mierzyć skuteczność tego podejścia?

Zastanów się, czy efektem jest lepsze rozumienie zależności między decyzjami a ich skutkami, większa zdolność łączenia wydarzeń historycznych z ich społecznymi konsekwencjami oraz bardziej złożone interpretacje historii.

ROLA EDUKACJI**Pytanie 11. Czy edukacja historyczna powinna przygotowywać do działania, czy do rozumienia?**

Narracja bohaterów wzmacnia pierwszy element, narracja ofiar drugi. Zastanów się, która z tych funkcji powinna być priorytetowa w nowoczesnym systemie edukacyjnym.

Pytanie 12. Czy zmiana perspektywy prowadzi do bardziej odpowiedzialnego podejścia do historii?

Możesz argumentować, że koncentracja na skutkach zwiększa świadomość konsekwencji decyzji, co może wpływać na sposób postrzegania odpowiedzialności w życiu społecznym.

DRUŻYNA OPOZYCJI (“PRZECIW”)

Poniższa sekcja jest materiałem do pracy dla drużyny opozycji. Jej celem jest uporządkowanie argumentacji i wskazanie głównych ryzyk związanych z tezą. Nie chodzi wyłącznie o obronę narracji o bohaterach, ale o pokazanie, że koncentracja na ofiarach jako dominujący model edukacji historycznej prowadzi do poważnych uproszczeń i strat poznawczych.

RYZIKO UPROSZCZENIA HISTORII

Pytanie 1. Czy koncentracja na ofiarach rzeczywiście daje pełniejszy obraz historii, czy tylko zastępuje jedno uproszczenie innym?

Rozważ, czy przesunięcie narracji z bohaterów na ofiary nie prowadzi do równie selektywnego obrazu rzeczywistości. Jeśli wcześniej upraszczano historię poprzez skupienie na działaniach, to teraz istnieje ryzyko uproszczenia poprzez skupienie na skutkach. Zastanów się, czy możliwe jest zrozumienie konfliktu bez równoczesnej analizy jego przyczyn i mechanizmów.

Pytanie 2. Czy narracja oparta na ofiarach nie odrywa wydarzeń od ich kontekstu przyczynowego?

Skupienie na doświadczeniu jednostki może utrudniać dostrzeżenie tego, co doprowadziło do konfliktu. W efekcie historia może być odbierana jako seria tragedii, a nie jako proces wynikający z konkretnych decyzji, napięć i zależności.

UTRATA PERSPEKTYWY SPRAWCZOŚCI

Pytanie 3. Co dzieje się z rolą jednostki, gdy historia opowiadana jest głównie przez pryzmat ofiar?

Rozważ, czy dominacja tej perspektywy nie prowadzi do obrazu człowieka jako biernego wobec wydarzeń historycznych. Jeśli uczniowie widzą przede wszystkim ludzi dotkniętych skutkami, a rzadziej tych, którzy podejmowali działania, może to osłabiać przekonanie o znaczeniu decyzji i odpowiedzialności jednostki.

Pytanie 4. Czy edukacja historyczna nie powinna pokazywać przykładów działania, a nie tylko konsekwencji wydarzeń?

Zastanów się, czy brak wyraźnych postaci i decyzji nie utrudnia budowania zrozumienia

tego, jak zmienia się rzeczywistość i kto ma na to wpływ. Bohaterowie, nawet jeśli stanowią uproszczenie, pełnią funkcję punktów odniesienia w analizie historii.

PROBLEM Z STRUKTURĄ NARRACJI

Pytanie 5. Czy historia oparta na doświadczeniach ofiar jest możliwa do uporządkowania w spójną opowieść edukacyjną?

Rozważ, czy rozproszenie perspektyw nie utrudnia zrozumienia przebiegu wydarzeń jako całości. Narracja oparta na wielu indywidualnych historiach może utrudniać budowanie struktury, która pozwala uchwycić zależności między wydarzeniami.

Pytanie 6. Czy brak centralnych postaci nie obniża przejrzystości przekazu?

Zastanów się, czy edukacja nie wymaga pewnego stopnia uproszczenia, aby była skuteczna. Bohaterowie porządkują narrację, a ich usunięcie może sprawić, że historia stanie się trudniejsza w odbiorze i mniej przystępna.

RYZIKO PRZECIĄŻENIA EMOCJONALNEGO

Pytanie 7. Jakie są skutki dominacji narracji opartych na cierpieniu?

Rozważ, czy stała ekspozycja na trudne treści nie prowadzi do znieczulenia lub dystansu zamiast refleksji. Jeśli każda lekcja historii staje się konfrontacją z traumą, istnieje ryzyko, że uczniowie przestaną reagować lub będą unikać zaangażowania.

Pytanie 8. Czy emocje wspierają rozumienie historii, czy mogą je zastępować?

Zastanów się, czy przesunięcie narracji w stronę doświadczenia nie powoduje, że analiza zostaje zastąpiona reakcją emocjonalną. Historia jako przedmiot może w ten sposób tracić swój analityczny charakter.

EDUKACJA VS WYCHOWANIE

Pytanie 9. Czy edukacja historyczna powinna przede wszystkim kształtować postawy, czy przekazywać wiedzę i narzędzia analizy?

Koncentracja na ofiarach wzmacnia funkcję wychowawczą, ale może odbywać się kosztem funkcji poznawczej. Rozważ, czy celem szkoły jest przede wszystkim budowanie wrażliwości, czy raczej rozwijanie zdolności rozumienia procesów historycznych.

Pytanie 10. Czy zmiana narracji nie prowadzi do normatywnego modelu historii?

Jeśli historia zaczyna być opowiadana głównie przez pryzmat skutków i cierpienia, może

pojawić się tendencja do jednoznacznej oceny wydarzeń. Zastanów się, czy nie ogranicza to przestrzeni do wieloaspektowej analizy.

RYZYSKO BRAKU RÓWNOWAGI

Pytanie 11. Czy zastąpienie narracji o bohaterach narracją o ofiarach rozwiązuje problem, czy tylko go odwraca?

Rozważ, czy właściwym rozwiązaniem nie jest równowaga, a nie dominacja jednej perspektywy. Każda jednostronna narracja – niezależnie od tego, czy skupia się na działaniach, czy na skutkach – prowadzi do ograniczeń poznawczych.

Pytanie 12. Kto decyduje, które doświadczenia ofiar są reprezentatywne?

Zastanów się, czy wprowadzając więcej perspektyw, nie tworzymy nowej selektywności. Skoro nie da się opowiedzieć wszystkich historii, ktoś musi zdecydować, które z nich są ważniejsze – a to oznacza, że pełna neutralność i tak nie jest możliwa.

Organizator:



**MUZEUM
WARSZAWY**



instytucja kultury
miasta stołecznego
Warszawy

Partner:



POLSKA DEBATUJE

Współfinansowanie:



Warszawa

Partner Edukacji
Muzeum Warszawy:



Patron
medialny:



TVP info_